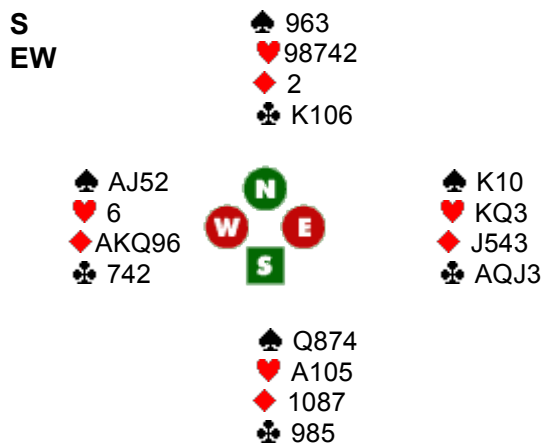


Gra w widne, gra frywolna i gra w salonowca

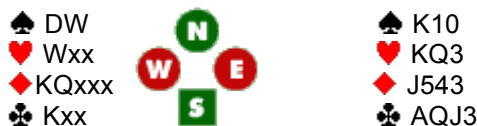
Okazuje się, że Reggi popełnił tekst, który można porównać do wybuchu granatu w szambie. Reakcja na jego tekst jest tyleż obfita, co nie zawsze smaczna. Krytykę tekstu w większości rozumiem, formę krytyki nie do końca.

Cóż więc takiego Reggi napisał? Przede wszystkim skrytykował warunki gry. Cóż, Art Royal jest świetnie położony – w samym centrum miasta. Być może jednak rzeczywiście frekwencja na turnieju przekroczyła oczekiwania organizatorów. Nie grałem, nie byłem, więc muszę wierzyć na słowo. Skoro jednak tego faktu nikt nie kwestionuje, więc pewnie tak rzeczywiście było. Dalej Reginald, nie wprost, opłótkami, ale dostatecznie wyraźnie sugeruje, że niektóre zagrania oponent podyktowane były nie tyle ich wysokimi umiejętnościami brydżowymi, ile umiejętnością podsłuchania i podejrzenia tego i owego, wykorzystując wspomnianą ciasnotę. Przykłady podane są dwa. Może nawet nie wiedziałbym o kogo personalnie chodzi, bo nie szukałem specjalnie „winnych”, ale autorzy kontrowersyjnych zagrań sami się ujawili, pisząc teksty polemiczne.

Muszę jednak powiedzieć, że dwa podane przez Reggiego przykłady są jednak dla mnie nieco różne. Spróbujmy do rzeczy podejść systematycznie, bez nadmiernych emocji. Oto pierwszy przykład, kiedy z przrzutu E zaordynował 6 BA i je zrealizował.



Moim zdaniem, po otwarciu W 1 ♦ (zakładam, że jak WJ – 12-17 PC i minimum 4 kara), nic jeszcze nie upoważnia E do takiej licytacji. Zakładając u W minimum otwarcia, mamy bilans zaledwie na 3 BA. Można sobie nawet wyobrazić taką kartę, że 3 BA się przegrywa, np.:



Po wiście pikowym WE będą musieli oddać co najmniej cztery piki i dwa pozostałe asy, przegrywając 3 BA co najmniej bez dwóch. W rzeczywistym rozdaniu, W miał wyraźne nadwyżki – dwa kluczowe asy, 14 PC i wyjątkowej urody kara. Pomimo tych nadwyżek, kontrakt 6 BA i tak realizuje się na farcie. Należy więc uznać, iż zalicytowane 6BA było obiektywnie nieprawidłowe. A więc zalicytowano tak albo na skutek słabych umiejętności albo pomyłki, albo „w widne”, albo na zasadzie frywolnej licytacji. Innych pomysłów raczej nie mam.

Nikt, nawet mistrz krajowy, nieomal mistrz międzynarodowy, nie ma obowiązku grać w brydża dobrze i może popełniać pomyłki. Mógłbym więc zrozumieć wyjaśnienie, na zasadzie „nie za dobrze umiem grać”, „byłem pod wpływem”, „źle coś policzyłem”, „widziałem u siebie dwa asy treflowe” „miałem atak pomroczości”, „myślałem, że otwieramy 1 ♦ od 17 PC w górę”. Jednak nieomal mistrz międzynarodowy wybiera inne tłumaczenie dla swojej gry. Najbliższe ono jest twierdzeniu o grze frywolnej:

„Doskonale wiedziałem , że pod koniec turnieju mamy ok. 45 % . W takiej sytuacji gra się swobodniej i ostrzej, by mieć trochę przyjemności...”

Na czym polega gra frywolna? Na przykład para umawia się, że w co 5 rozdaniu gra w ciemno 3BA. To rzecz jasna, zwykle przynosi straty, ale w co którymś rozdaniu ma się nieoczekiwany zysk, bo nikt inny nie zagra idącego kontraktu. Inny przykład gry frywolnej to przy słabym dotychczasowym wyniku, granie w końcówce turnieju dziwnego kontraktu, na zasadzie – turnieju już nie wygram, ale mogę się pobawić.

Jednak gra frywolna słusznie spotyka się z potępieniem. Władysław Izdebski w artykule ze *Świata Brydża* 7/8-1999, tak pisze:

„Gra frywolna jest wypaczaniem wyników turnieju. To, że ktoś w sposób zupełnie losowy otrzyma maksa lub zero, wpływa na końcową pozycję bardzo wielu par. Nie jest więc słuszna filozofia: zapłaciłem wpisowe, więc mogę licytować, co chcę, gdyż jest ona niezgodna z regułami gry, z zasadą *fair play*.”

Mamy więc dwie wersje wydarzeń: Grę „w widne”, którą sugeruje Reggi i grę frywolną, do której poniekąd sam przyznaje się nieomal mistrz o międzynarodowy. Co gorsze i co bardziej wypacza wynik turnieju? Trudno powiedzieć, ale sokole oko i słuch świstaka wymaga przynajmniej pewnych predyspozycji. Gra frywolna, to zaś wynik czysto losowy, z tendencją do rezultatów skrajnych – tu przypadkowe, pełne zero dla oponentów. A może pójdziemy tropem dydaktycznym i przyjmijmy, że rozdanie miało być dla jego autora próbą pokazania młodzieży, do czego prowadzi nieodpowiedzialna, frywolna licytacja? Próbą niestety, z przyczyn złośliwych układów, nieudaną, bo kontrakt szedł.

Gra frywolna, w opisanych okolicznościach, to wcale nie jest rzadka postawa, ale to wcale nie znaczy że godna jest ona służyć za wyjaśnienie, a tym bardziej za usprawiedliwienie oburzenia. Zwłaszcza, gdy to wyjaśnienie składa osoba poważna, a nie jakiś żółtodziób.

Moim zdaniem nieporównywalne z tym jest następne kontrowersyjne rozdanie, którego bohaterem jest pełny już mistrz międzynarodowy.

N
obie

♠ J86543
♥ K103
♦ Q108
♣ 5

♠ AQ7
♥ J972
♦ J432
♣ 96



♠ K2
♥ 4
♦ AK5
♣ AKJ10874

♠ 109
♥ AQ865
♦ 976
♣ Q32

Tu Reggi chyba jednak zbyt daleko się posunął, sugerując choćby, iż 2 BA zostało zalicytowane aby ustawić kontrakt z ręki „która wie jak rozegrać”. Tłumaczenie licytacji wydaje się logiczne, a wszelkie wątpliwości w rozgrywce należy tłumaczyć na korzyść. Niestety, muszę więc się zgodzić z Bartkiem, iż „Jeśli uważasz Reggi, że ktoś oszukuje, zgłoś to do odpowiedniego urzędu, jeśli uważasz, że nie, to, że tak grzecznie się wyrażę, siedź cicho.” Zgodzić się muszę z meritum, choć jak napisałem na wstępie, nie do końca mogę się zgodzić z formą przekazania tegoż meritum.

Paweł Śmietański